Nr. 19. Kraków, 8 Maja 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24** halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Znaczenie i organizacya pól próbnych — napisał Stanisław Tylicki.
Kilka słów o podniesieniu chowu koni w Galicyi (ciąg dalszy) — napisał Stefan Bojanowski.
Sprawy bieżące.
Rozmaitości.
Wiadomości handlowe.

Znaczenie i organizacya pól próbnych.

Tak jak na wszystkich polach wiedzy i przemysłu — tak i w rolnictwie, druga połowa ubiegłego wieku dokonała zupełnej rewolucyi przez szereg wynalazków i ulepszeń wielkiej wagi. Kolosalny rozwój komunikacyi lądowej i morskiej, ułatwił współzawodnictwo z Ameryką, a w pierwszem rzędzie Stany Zjednoczone, stały się niebezpiecznym konkurentem dla gospodarstw europejskich; w samej zaś Europie nowe badania na polu fizyologii roślin, dokonały zupełnego przeobrażenia w sposobach gospodarowania. Do tego dodać trzeba czynniki mniej ważne, lecz które w rachubę brać trzeba, jak wzrastające wymagania robotników rolnych, brak w wielu krajach rąk do pracy w polu i zresztą szersze wymagania ogółu co do dobroci produktów rolnych.

Polskie rolnictwo zdawało się dotychczas jakoby usuniętem było od owego prądu postępu; dziś jeszcze u nas przeważna część rolników gospodaruje w sposób przekazany im przez ojców, narzeka przytem na ciężkie czasy i niewie gdzie szukać zła, którego wyzbyć się trzeba.

Dużo możnaby pisać, chcąc wejść we wszystkie szczegóły i rozświetlić przyczyny obecnego stanu; wiele ich szukać by trzeba w smutnej przeszłości naszej, w psychologii całego społeczeństwa, w szczególności zaś stanu rolniczego i wielu bardzo wielu dotknąć kwestyi, na które tu nie miejsce. Zresztą co nam zagłębiać się w te zawiłe i bardzo subtelne kwestye, widzimy jasno wszyscy, że stan, w jakim się rolnictwo nasze znajduje, nie odpowiada chwili, że trzeba wytężyć swe siły w kierunku postępu, który zresztą przeprowadzić nie tak trudno, mając przed sobą przykłady krajów, stojących cywilizacyjnie wyżej od nas.

Na jedno musimy zwrócić uwagę, przez wielu i wiele razy podnoszoną, że rolnictwo jest zajęciem wymagającem dużej wiedzy fachowej, bez której obejść się nie można; że w obecnych warunkach zawód rolniczy, należy bodaj, czy nie do najtrudniejszych.

Suma wiadomości, jaką wymaga wiedza rolnicza, nie mniejszą jest od wiadomości nauk, potrzebnych zawodom tak zwanym „wyzwolonym“.

Rolnik, prócz ogólnych wiadomości o zmianach meteorologicznych od których tak bardzo jest zależnym, dobrze znać musi pochodzenie geologiczne, stan fizykalny i chemiczny swej gleby, winien znać prawa natury, odnośnie życia roślin i zwierząt, ich wymagania i potrzeby fizyologiczne i hygieniczne i wszelkie szczegóły hodowli, — a pozatem wszystkiem, rolnik — musi być przemysłowcem i kupcem.

Folwark i rola przybrać muszą coraz bardziej cechy zakładów przemysłowych; rolnik przedsiębiorca, zwracać musi uwagę, by każda praca dokonywaną była umiejętnie, z jak najmniejszą stratą czasu, przy stałem udoskonaleniu swych maszyn, narzędzi i inwentarza, wreszcie personalu roboczego. Rola więc rolnika bardzo jest skomplikowaną, wymaga ona dużej wiedzy fachowej i to różnostronnej. Prócz tego ten sam rolnik-przemysłowiec, musi bacznie śledzić za kierunkiem handlu we własnym kraju i u narodów obcych, znać wymagania konsumentów, dostosować się do nich i wogóle produkować to, co najłatwiej zbyć można i z największym zyskiem.

Wielu mi na to odpowie, że bez tego wszystkiego jakoś rolnikom się wiedzie, pocóż więc te trudy i kłopoty, gdy ich i tak jest dosyć? Rzeczywiście, rolnictwo u nas nie znajduje się jeszcze w tak smutnych warunkach, ale czy możem powiedzieć, że zawsze tak będzie; przeciwnie, wiele rzeczy świadczy za tem, że coraz będzie trudniej, że jeżeli dziś nie pomyślimy o wprowadzeniu wielu zmian, to może będzie wkrótce zapóźno. — Rolnictwo u nas jest podstawą przemysłu i w tym kierunku przedewszystkiem rozwijać się nam trzeba. Interesa międzynarodowe ułożyły się w ten sposób, że nie wszystkie narody, czy państwa, zdolne są wyprodukować dostateczną ilość potrzebnych im produktów rolnych, czego przykładem w pierwszym rzędzie Anglia, wreszcie Niemcy i Francya. Walka konkurencyjna na wielkich rynkach międzynarodowego handlu jest silna, zająć te rynki i utrzymać się na nich jest trudno, trzeba więc stale iść w kierunku postępu. Widzimy dziś, co zrobiły taka Dania, Holandya, kraje niewielkie, bynajmniej nie uposażone od natury, prócz swego położenia geograficznego. Dziś do konkurencyjnej walki stają nowi współzawodnicy: Rosya, ze swemi prowincyami azyatyckiemi i kraje pozaeuropejskie, których przyszłość i znaczenie trudno przewidzieć.

Nam więc nie wolno stać w miejscu, winniśmy wziąć się raźno do pracy, bo czem później — tem trudniej.

Żaden jednak postęp nie dokonywa się odrazu: z natury człowiek przyzwyczaja się do pewnego sposobu pracy i nabywszy wprawy w pewnej metodzie, trudno się z nią rozstaje. Trzeba w sposób widoczny i namacalny przekonać się, że robiąc inaczej, osiągniemy lepsze rezultaty i że ten nowy

sposób nie wymaga przezwyciężenia niepokonalnych ani trudności ani nadzwyczajnego nakładu pracy. Nic też więcej nie przekonywa człowieka jak widoczne rezultaty doświadczeń dokonanych w naturze. Setki razy coś przeczytamy, coś usłyszymy, przyznamy nawet temu słuszność, lecz czy wielu potem rozsądnie te rady zastosuje?

Co innego gdy widzimy wypróbowaną i wykończoną już pewną pracę, gdy możem stale śledzić za jej rozwojem i sami namacalnie jej rezultaty ocenić. Jeżeli rada była dobrą i wykonaną według wskazówek, a rezultat nie zawiódł oczekiwania, wówczas, do wyjątków policzyć będziem mogli tych, którzy nie zechcą iść śladami nowo wytkniętymi, będą to ludzie gnuśni i niedbający o własne dobro.

W rolnictwie taką demonstracyą praktyczną są, od lat wielu zaprowadzone na zachodzie pola próbne.

Znaczenie pól próbnych jest bardzo ważne: wykazują one w sposób namacalny widoczny, dający się przez każdego porównać i ocenić, jak powinno się w danej miejscowości uprawiać rolę, jakie i w jakiej ilości użyte powinny być tu nawozy handlowe, czy i o ile się one opłacą; jakie gatunki roślin i w jakiej porze odnośnie do klimatu miejscowego, najkorzystniej uprawiać etc. etc.

Każdemu wiadomo, że od ilości, jakości i sposobu użycia nawozów, zależnym jest w znacznej mierze plon zebrany; bez nawozu plon mały; w odpowiedniej zaś ilości i odpowiednio użyty nawóz, podwaja, a nierzadko w kilkakroć powiększa zbiory, a pokrywając koszta nabycia nawozu daje zawsze daleko większy dochód z przedsiębiorstwa.

Mówiąc o nawozie, rozumiemy go w znaczeniu najbardziej ogólnym, a zatem: obornik, którym każdy rolnik starać się powinien rozporządzać w jaknajwiększej ilości i nawozy handlowe inaczej zwane sztucznymi, dopełniającymi i t. p. i wszelkiego rodzaju odpadki, pochodzące czy to z resztek fabrykacyi, lub też odpadki miejskie i t. p.

Odnośnie do obornika, pola próbne mają okazać jaką ilość i w jaki sposób winien być on użyty, stosownie do każdej rośliny i gleby, na której ma ona wzrastać i o ile on w taki lub inny sposób użyty przynieść może rolnikowi korzyść.

Rola jaką odgrywa obornik w użyźnianiu ziemi, jest bardzo ważna. Mimo zastosowania jak najbardziej obszernego nawozów handlowych, nawóz stajenny zawsze, w przeważnej części wypadków będzie podstawą użyźniania ziemi. Obornik jest klasycznym, kompletnym nawozem i posiada własności działania nietylko przez swój skład chemiczny, lecz dzięki swemu działaniu jaki wywiera na fizyczną strukturę ziemi i jej fizyologiczne własności. Przez obornik w znacznej mierze dostają się do ziemi różne mikro-organizmy, których rola, jak okazały nowsze badania, jest tak wielkiego znaczenia. Dzięki obornikowi struktura ziem ciężkich, staje się dostępniejszą dla cyrkulacyi powietrza, jest też ułatwiony dostęp gazom, które dzięki swym własnościom chemicznym dokonywują wiele przemian korzystnych dla wzrostu roślin. Dla ziem lekkich, których przewiewność jest znów zbyt wielka, którym brak odpowiedniej spoistości, które niedostatecznie są bogate w humus, obornik działa bardzo dodatnio, stwarzając glebę bardziej podatną i więcej produkcyjną. Nie wchodząc w szczegóły o znaczeniu i wpływie obornika, co zabrałoby zbyt wiele miejsca, zaznaczę tylko tutaj, że do doświadczeń na polach próbnych należeć powinno zapoznanie ogółu z najlepszym sposobem użytkowania obornika, by o ile możności wyzyskać wszystkie użyteczne jego części składowe, z korzyścią dla rośliny.

Tutaj wspomnę w kilku słowach o sposobie od kilku lat praktykowanym przez p. Oberlin'a w Alzacyi, który podaje Grandeau w „Journale d' agriculture pratique“ (2 kwietnia 1903 r.)

P. Oberlin od dłuższego już czasu zajmował się sprawą konserwowania obornika i użytkowania go w sposób najbardziej korzystny, biorąc za podstawę doświadczenia prof. Wagnera z Dramstatu nad przyczyną utraty azotu, przyszedł do wniosku, że takowy powinien być stale używany w połączeniu z gipsem i przyorywany na sucho.

Próby prowadzone początkowo w donicach, dały następujące rezultaty w ziarnie jęczmienia, obliczone na jeden ar:

1. Bez nawozu	5 kilo
2. Kał koński świeży.	10 „
3. Kał koński suchy	25 „
4. „ „ w stanie suchym z gipsem	30 „

Rezultat jeszcze bardziej wyraźny okazał się w roku następnym na tych samych donicach, bez żadnego dodania nawozu, które zostały obsiane owsem.

Wynik obliczony na jeden ar dał następujący rezultat w ziarnie:

1. Bez nawozu	10 kilo
2. Kał koński świeży	16 „
3. Kał koński suchy	52 „
4. Kał koński w stanie suchym z gipsem	80 „

Różnica tu aż na zbyt widoczna na korzyść gipsowania. P. Oberlin też podaje sposób stosowany przez siebie od lat wielu, który wydał znakomite rezultaty: po wywiezieniu na pole obornika zostaje on zaraz rozrzuconym i obsypany warstwą miałkiego gipsu w ilości 2000—4000 a nawet 5000 kg. na Ha, i dopiero jak obornik dobrze wyschnie, co zależnem jest od pogody, zostaje przyoranym. Przytem p. Oberlin stale używa gipsu do obsypywania obornika, na gnojowisku i stawia taką maxymę: „Nie powinno się używać obornika bez gipsu, lecz i gips nie powinien być używanym bez obornika.“ Nie stosuje się to, dodaje Grandeau, do roślin motylkowych, lucerny, koniczyny i t. p. których gipsowanie daje bardzo dobry rezultat, a pod które obornika się nie używa.

O ile obchodzenie się z obornikiem w wielu razach daje dużo do życzenia, natomiast, umiejętne użycie nawozów handlowych, albo zbyt mało rozpowszechnione, lub co gorzej, często nieodpowiednio jest zastosowane.

Zastosowanie nawozów sztucznych jest łatwe i nie wymaga bynajmniej żadnych specyalnych kwalifikacyj od rolnika, gdy jest wypróbowane dla każdej gleby, w przeciwnym zaś razie przedstawia pewne trudności, gdyż wymaga wiedzy i odpowiedniej metody, przy przeprowadzaniu doświadczeń próbnych.

Podstawa użycia nawozów handlowych, które w przeważnej części są nawozami mineralnymi zasadza się na odkryciu naukowem, dokonanem w połowie 19go wieku, przez uczonego niemieckiego Liebiga; w sposób nieulegający przeczeniu wykazał on, że rośliny czerpią swój pokarm w przeważnej części z ziemi w postaci składników mineralnych. Odkryciem tem dokonał Liebig całkowitego przewrotu w pojęciach, jakie w tym czasie mieli wykształceni rolnicy; liczne badania w tym kierunku robione przez uczonych w różnych krajach, potwierdziły i i uzupełniły teoryę Liebiga.

Wiemy dziś, że każdy gatunek roślin ma swe specyalne wymagania, że zatem, ażeby mogły one całkowicie się rozwinąć i wydać dobry owoc, trzeba im dać odpowiednią ilość składników mineralnych i organicznych i to w odpowiedniej formie łatwo przyswajalnej. Ponieważ jednak każda rola zależnie od swego pochodzenia geologicznego jest mniej lub więcej uposażoną od natury w potrzebne roślinom pierwiastki mineralne, zastosowanie więc odpowiednich nawozów handlowych jest rzeczą pierwszorzędnej wagi dla każdego rolnika.

Z drugiej znów strony, rośliny czerpiąc z ziemi pokarmy, zubożają glebę w pewne pierwiastki i tym sposobem doprowadzają do osłabienia jej wydajności. Praktyka od niepamiętnych czasów stwierdziła wyczerpywanie się ziemi i dlatego zastosowano ugorowanie. W tym razie rolnik udawać się musi do pomocy naturalnych czynników: powietrza, opadów atmosferycznych, elektryczności, których wspólna działalność wpływa na przemiany mineralne ziemi; ponieważ jednakże czynników tych ani obliczyć ani nimi kierować nie możemy, gdyż ilość i jakość od nas nie jest zależną, więc poleganie na tem „odpoczynku“ ziemi jest niepraktyczne i nieracyonalne.

Rolnik, chcąc zwiększyć zyski swego przedsiębiorstwa, musi celowo z pewną świadomością nawozić swą rolę, zatem winien znać braki swej ziemi czyniąc doświadczenia na małą

skalę, u siebie, lub śledzić za dokonanemi w okolicy na takiej samej glebie i to z fachową znajomością rzeczy.

Najsilniejsze nawet nawiezienie obornikiem niemoże nam dać takich rezultatów, jak umiejętne zastosowanie nawozów handlowych; w wielu nawet razach użycie obornika jest wprost nieekonomiczne i niepotrzebnie marnuje się pewne jego części składowe, gdy ziemia posiada już te pierwiastki w dostatecznej ilości; użycie w takim razie czy nawozów fosforowych czy tylko azotowych lub potasowych całkowicie może zastąpić obornik, pozwalając go użyć z większym zyskiem gdzieindziej.

Chcąc natomiast podnieść wydajność łąk i pastwisk, używać jedynie trzeba nawozów handlowych. Przeważnie w praktyce zadawalniamy się tem, co nam sama łąka daje, lub w najlepszym razie nawozimy ją obornikiem — co jest rzeczą wadliwą.

Joulie w swym dziele „La production touragère par les engrais“ w sposób bardzo jasny wykazał jak błędne jest takie postępowanie: łąki i pastwiska tak samo jak i uprawne pola potrzebują nawożenia, lecz w tym razie tylko nawozy mineralne winny być stosowane. Roślinność łąkowa w dostateczny sposób wzbogaca ziemię w składniki organiczne i nawet często zbyteczne nagromadzenie się ich zakwasza łąki, wskutek czego szlachetne trawy rozwijać się na nich nie mogą, ustępując miejsca trawom o małej wartości pożywnej.

Galicya, która posiada tak wielką ilość łąk, mogłaby znacznie podnieść z nich dochody, przez umiejętne stosowanie nawozów handlowych i odpowiednie starania przy ich uprawie.

Umiejętne użycie nawozów sztucznych daje wprost zdumiewające rezultaty; nietylko teorya, lecz i praktyka wykazały, że plony ziemi mogą być w kilkakroć podwyższone, dzięki umiejętnemu i odpowiedniemu ich użyciu.

W zachodniej Europie użyciu nawozów handlowych w znanej mierze przypisać trzeba stałe podnoszenie się wydajności ziemi; ich wpływowi zawdzięczają niektóre prowincye Francyi jak Bretania i „Sologne“ swój względnie kwitnący stan rolny. Jeszcze przed kilkunastu laty Bretania była nędznym krajem o ludności zbiedzonej, dziś niemal magicznie przeobrażoną została w kraj, który nietylko wystarczyć sobie może, lecz znaczne dochody czerpie z wywozu masła, kartofli i t. p. do Anglii, Brazylii, a wczesną wiosną zalewa Paryż swemi nowaljami. A „Sologne“ ten niedawno jeszcze kraj bagnisk i siedlisko febry, gdzie ludność rolnicza na nędzne swe potrzeby zaledwie produkować była zdolną, dziś kraj ten szczycić się może bardzo wysoko posuniętą kulturą rolną. To są nietylko rażące przykłady, lecz dzieła wielkich przeobrażeń natury; — tam nędza zamieniona w dostatek, bagniska lub nieużytki w żyzne pola i łąki, i to przez przeprowadzenie odpowiednich melioracyj i w znacznej mierze dzięki umiejętnemu użyciu nawozów handlowych i zastosowaniu najnowszych sposobów gospodarowania.

Widzimy więc jak wielką rolę odgrywają nawozy handlowe w rolnictwie; ażeby jednak odnieść całkowitą z nich korzyść i nietylko pokryć poniesiony na nie wydatek, lecz by plon otrzymany dał nam znaczniejszą nadwyżkę i tym sposobem zwiększył dochód z ziemi, trzeba zastosować je umiejętnie, co zrobić można przez przeprowadzenie próby na małą skalę.

Po zatem, pola próbne powinny okazać jakie i w jakiej okolicy różne odmiany zbiór ulepszonych, roślin pastewnych, okopowych, łąkowych i t. p. w danych warunkach mogą dać plon najwyższy.

Rośliny jak i zwierzęta, drogą krzyżowania lub celowej i inteligentnej selekcyi, mogą nabyć własności specyalne, jak: odznaczać się wysoką plennością, być odpornemi na choroby, odznaczać się słabem wylęganiem przy silnem nawożeniu itp.; zaś rośliny pastewne i okopowe, mogą być mniej lub więcej bogate w materye użyteczne; dobór i rozpowszechnienie odmian wysokoprodukcyjnych — oto ważne zadanie jakiemu odpowiedzieć powinny pola próbne.

Nie sama uprawa i silne nawożenie mają wpływ na zbiory. Dziś jeszcze u nas w powszechnem użyciu są przeważnie zwykłe swojskie, nie ulepszone inteligentną hodowlą nasiona zbóż; prawdziwie w szerszem znaczeniu, handel nasienny tak jak by u nas i nie istniał, a mamy wszak widoczny przykład na rozpowszechnieniu się wysokoplennych odmian kartofli, że w interesie gospodarza leży tylko te siać rośliny, których wysokoplenność jest znaną.

Prócz tego organizacya pól próbnych powinna wziąć sobie za zadanie rozpowszechnienie w najszerszem znaczeniu jak najlepszych sposobów mechanicznej uprawy. Korzyści z głębokiej orki dla okopanych są aż nadto widoczne, a jednak tak mało stosowane. Rozpowszechnienie siewu rzędowego i wykonywanie odpowiednich robót mechanicznych, bronowania i radlenia zbóż, walcowania itp. oto zadania ważne, bez czego o wysokich plonach nie może być mowy.

Jednem słowem, pola próbne w danej okolicy, to model, to wzór dla miejscowych rolników — one mają wykazać jak najlepiej wyexploatować swą glebą, one śledzić będą za postępem wiedzy agronomicznej, one zachęcą zacofanych rolników do wielu nowych przedsiębiorstw, wreszcie wykażą potrzebę fachowego wykształcenia młodemu pokoleniu rolników.

Stanisław Tylicki.

Kilka słów o podniesieniu chowu koni w Galicyi.

Napisał
Stefan Bojanowski.

Ciąg dalszy.

III.

Dawanie koni wojskowych osobom prywatnym do użytku i do pracy w gospodarstwach.

Poruszanie sprawy rozdawania do pracy w gospodarstwach rolnych i do innego użytku koni służbowych c. k. wojsk koronnych Obrony krajowej i rezerwowych pułków czynnych, większym i mniejszym rolnikom, jak nie mniej całemu szeregowi osób prywatnych, oraz instytucyom, potrzebującym koni użytkowych, bywa zawsze bardzo niemile przyjmowane przez tych wszystkich, którzy mają łatwość dostawania koni wojskowych do czasowej swojej wygody; — sprawa ta odgrywa jednak w hodowli krajowej zbyt ważną rolę, aby ją całkiem przemilczeć można.

Rozdawanie służbowych koni wojskowych osobom prywatnym do użytku jest bezsprzecznie dla nich rzeczą korzystną, ale to rozdawanie odwodzi rolników od wychowu potrzebnych w kraju koni do tego stopnia, że w zachodniej np. części Galicyi właściciele większych obszarów w bardzo odosobnionych tylko wypadkach prowadzą chów koni i to przeważnie w jednym tylko kierunku, t. j. w kierunku produkcyi remont. Po wsiach właściciel i dzierżawca większego lub mniejszego obszaru, proboszcz, leśniczy i t. d. wojskowymi końmi jeździ i orze, a po miastach i miasteczkach widzimy te konie u zamożnych nawet ludzi i wysokich często urzędników w ekwipażach i pod siodłem; w różnych zaś zakładach i rozmaitych przedsiębiorstwach konie wojskowe znowu inną wykonują pracę, a wszystkie, skoro wysłużą przepisaną ilość lat, zostają sprzedane, w ich zaś miejsce przychodzą inne i to znowu wojskowe konie.

W ten sposób c. k. wojskowość odcięła po prostu hodowcom w kraju zbyt na lepsze i droższe konie, bo zaopatruje konsumentów końmi zakupionymi po niskiej cenie remonty, — przyczem dodać jeszcze należy i to, że z tych do użytku osobom prywatnym rozdawanych koni, nieznaczna tylko ilość przez wojskowość zakupioną została wprost od hodowców miejscowych. W ten sposób wojskowość robi znaczne oszczędności, bo na tej drodze nie ponosi kosztów żywienia koni, — czy jednak koń wojskowy, który do innych winien być ćwiczony celów, wyprzężony od woza z obornikiem, powozu starosty, bryczki proboszcza, albo z brony, jest takim koniem, aby w należyty sposób mógł pełnić służbę w szwadronie — odpowiedź na to pytanie zostawmy wojskowości!

Gdyby wojskowość zaprzestała w powyższy sposób rozdawać swe konie, to wtedy rolnicy byliby poniekąd zmuszeni do wychowu potrzebnego im materyału, inni zaś konsumenci byliby zniewoleni zakupywać dla siebie konie do powozu, pod wierzch, lub do innego użytku od producentów miejscowych, a ponieważ takie konie należą przeważnie do lepszej i droższej kategoryi — przeto ci konsumenci płaciliby hodowcom miejscowym wyższe prawdopodobnie ceny, jak wojskowość płaci za remonte.

Jeżeli jednak to rozdawanie koni wojskowych musimy niestety przyjąć jako *malum necessarium*, to to złe zmniejszyłoby się do pewnego stopnia dla hodowli miejcowej, gdyby c. k. Ministerstwo Obrony krajowej zmieniło § I „Warunków rozdawania“*) w ten sposób, aby klacze wojskowe dane do użytku rolnikom, przechodziły na ich własność prywatną nie po sześciu tylko już po czterech latach — i aby wolno było te klacze stanawić na wiosnę czwartego już roku t. j. w tym roku, w którym klacz stałaby się własnością hodowcy.

Ten termin skrócony przejścia klaczy w nieograniczone posiadanie hodowcy (ale nie innych konsumentów) spowodowałby z pewnością rolników do brania od wojskowości tylko klaczy, a nie wałachów, bo te ostatnie po sześciu dopiero latach przechodziłyby na ich własność, wobec czego tych rolników możeby się na tej drodze i zachęciło do przychowywania źrebaków, bo takie klacze nie byłyby wtedy za stare na matki. Tego rodzaju rozdawanie wojskowych klaczy miałoby przecież dla hodowli krajowej daleko większe znaczenie, jak n. p. sprzedawanie włościanom wybrakowanych klaczy wojskowych po 100 kor. za sztukę, która to rzecz miała pierwszy raz miejsce na jesień r. z. w Przemyślu i w Krakowie, — bo stare wybrakowane klacze wojskowe nie są już przecież materyałem nadającym się do chowu.

IV.

Nieodpowiedni sposób umieszczania reproduktorów rządowych na stacjach.

Poniżej umieszczona tabela wykazuje w Galicyi ilość stacyi i umieszczonych na nich ogierów rządowych, jak nie mniej ilość klaczy pokrytych jednym ogierem, oraz ilość ulężonych po jednym ogierze źrebiąt i procentowy stosunek otrzymanego przychowku od klaczy stanowionych ogierami rządowymi przez przeciąg 10 lat.

Rok	Ilość stacyi trzech kategoryi ogierów	Ilość ogierów rządowych na tych stacyach	Przeciętna ilość klaczy odstanowiona jednym ogierem	Przeciętna ilość przychowku po jednym ogierze	Procentowa ilość ulężonych źrebiąt w r. następnym
1890	108	455	51	22	43.$_1$ %
1891	109	464	47	19	40.$_4$ %
1892	111	466	49	22	45. %
1893	112	474	46	20	43.$_4$ %
1894	113	477	42	19	45.$_2$ %
1895	115	482	40	18	45. %
1896	118	485	45	15	33.$_3$ %
1897	118	490	44	22	50. %
1898	117	508	43	21	48.$_8$ %
1899	114	516	46	23	50. %
1900	114	515	42	22	52.$_3$ %
			495	223	45. %

Z powyższego zestawienia wynika, że jeżeli w czasie od 1890—1900 r. prowadzone były dokładnie zapiski stanowienia klaczy ogierami rządowymi, o czem możnaby mieć pewne poważne wątpliwości, zwłaszcza na stacyach leżących na uboczu, których kontrola bardzo jest utrudnioną, — to od 100 klaczy stanowionych ogierami rządowymi wszystkich trzech kategoryi (na stacyach, w najmie i dane na chów i utrzymanie prywatnym hodowcom „Privatpflege“) lęgło się rocznie nie więcej przeciętnie źrebiąt, jak 45% podług urzędowego zestawienia a wedle wszelkiego prawdopobieństwa znacznie mniej. Zobaczmy jak rzecz taka przedstawia się gdzieindziej i tak n. p. w Niemczech? Hr. Lehndorff w dziele swem p. t.: „Handbuch für Pferdezüchter“ wykazuje stosunek ten w latach 1874 i 1875 w sposób następujący:

Jeden ogier rządowy stanowił:

w Prusiech wschod.	63,	klacze,	od	których	80, %	było	przych
„ Hanowerze	58.$_5$	„	„	„	69.$_2$ %	„	„
„ W. Ks. Poznańsk.	41.	„	„	„	67.$_1$ %	„	„
„ Brandenburgu	49.	„	„	„	64.$_3$ %	„	„
„ Szląsku	53.$_5$	„	„	„	63.$_6$ %	„	„
„ Szlezw. Holstynie	57.$_5$	„	„	„	60. %	„	„
„ Saksonii	43.$_5$	„	„	„	58.$_6$ %	„	„
„ Westfali	47.	„	„	„	58.$_5$ %	„	„

Z powyższego zestawienia wynika, że z Niemczech daleko wiącej niż w Galicyi lęże się źrebaków z matek stanowionych ogierami rządowymi, w obec czego nasuwa się mimowoli pytanie, jaka jest tego przyczyna?

Ogół twierdzi zazwyczaj, że w Galicyi Rząd umieszcza za stare ogiery na stacyach, skutkiem czego płodność ich wiekiem znacznie jest obniżona; tego jednak twierdzenia podzielać w zupełności nie można. W roku n. p. 1902 było w Galicyi rządowych stacyjnych ogierów 395, z których:

po	4 lata	miało	9	ogierów,	czyli	razem	36	lat
„	5 lat	„	29	„	„	„	145	„
„	6 „	„	30	„	„	„	180	„
„	7 „	„	31	„	„	„	217	„
„	8 „	„	43	„	„	„	344	„
„	9 „	„	31	„	„	„	279	„
„	10 „	„	29	„	„	„	290	„
„	11 „	„	30	„	„	„	330	„
„	12 „	„	28	„	„	„	336	„
„	13 „	„	33	„	„	„	429	„
„	14 „	„	21	„	„	„	294	„
„	15 „	„	19	„	„	„	285	„
„	16 „	„	19	„	„	„	304	„
„	17 „	„	15	„	„	„	255	„
„	18 „	„	8	„	„	„	144	„
„	19 „	„	11	„	„	„	209	„
„	20 „	„	7	„	„	„	140	„
„	21 „	„	1	„	„	„	21	„
„	22 „	„	1	„	„	„	22	„

a więc 395 ogierów miało razem 4260 lat

co znaczy, że przeciętnie jeden ogier miał 10.$_8$ lat. Wedle *„Françe chevaline“* z r. 1902 przeciętny wiek ogierów rządowych na stacyach we Francyi wynosił 11.$_7$ lat, a w Niemczech wedle „Arbeiten der deutschen Landwirtschafts-Gesellschaft“ z r. 1900 przeciętny wiek niemieckich rządowych reproduktorów (Landbeschäler) umieszczonych w r. 1898 na stacyach wynosił 12.$_3$ lat. Skoro się do tego doda, że w Prusach wschodnich i w Hanowerze (gdzie widzieliśmy w odnośnej tabeli najwyższy procent zapłodnionych klaczy) — właśnie stare ogiery są najwyżej cenione, a w Niemczech brakuje się dla wieku ogiery stacyjne w ogóle nie młodsze jak mniej-więcej 20 lat mające, skoro wreszcie weźmie się pod rozwagę, że ogiery, a przedewszystkiem vollbluty do późnego wieku zachowują zazwyczaj płodność, jak n. p. „Diomed“ i „Matchem“ do 33 lat „Shect-Anchor“ i „Samson“ do 32 lat. „Touchstone“ do 30, „Comus“, „Blank“ „Waxy“, „Crab“, „Meteor“ i wiele innych do 28 lat, to wypadałoby szukać innej przyczyny zbyt małego procentu ulężonych źrebiąt w Galicyi z klaczy pokrytych ogierami rządowymi na stacyach, jak przez ogół za powód podawany zbyt wysoki wiek reproduktorów stacyjnych. Pomijając wiele nadużyć, jakie się dzieją na stacyach przy puszczaniu ogierów, nad czem się rozpisywać szeroko nie można,

*) Por. Rozp. okólnikowe c. k. Ministerstwa Obrony kraj. z d. 28 Września 1897. Nr. 26974/3797 IV a. (Dz. rozp. dla c. k. Obrony kraj. Nr. 39 z r. 1897).

bo trudno byłoby dać wystarczające dowody, ale które to nadużycia publiczną są jednak tajemnicą — to jako następny nader ważny powód małej ilości zapłodnionych na stacyach klaczy podać należy to, że stacye ogierów rządowych za daleko od siebie są poumieszczane. To oddalenie stacyi 3—5 mil jedna od drugiej, jest powodem, że przeważna ilość klaczy z dalszych okolic do stanowienia, a następnie do domu kilka mil goniona nie zostaje źrebną wskutek nadmiernego zmęczenia po przebyciu dalekiej drogi podczas zimna i słoty, jakie zazwyczaj panują w tym czasie, w którym najwięcej stanowi się klaczy. Pod takimi warunkami zapłodnioną może być prędzej źrebica lub też klacz nie mająca źrebaka, ale matka, której źrebię trzeba było w domu zostawić, aby go nie narażać na odbycie zbyt dalekiej drogi i na zaziębienie, zdenerwowana najczęściej nawet do wysokiego stopnia odłączeniem od źrebaka i zbyt wielkim dopływem pokarmu do wymienia, w nader nielicznych tylko wypadkach bywa zapłodnioną. Klacz powtarza raz, drugi i więcej, właściciel jej prowadza ją do ogiera na stacyą, traci czas i pieniądze w podróży, wreszcie zniechęca się i albo rezygnuje z przychowku, albo stanowi ją ukradkiem jakimś z „pod ciemnej gwiazdy“ ogierem miejscowym (te niestety są zawsze najpłodniejsze) nielicencyonowanym, a więc ogierem najgorszej jakości. Rzecz zatem wystarczająco jasna, że w ten sposób rozmnaża się po kraju zamiast lepszy materyał — materyał coraz to gorszy.

W r. 1902 było w Galicyi na 114 stacyach umieszczonych 395 ogierów rządowych w ten sposób:

na 15	stacyach	po 2	ogiery,	razem	30	ogierów
„ 48	„	„ 3	„	„	144	„
„ 36	„	„ 4	„	„	144	„
„ 13	„	„ 5	„	„	65	„
„ 2	„	„ 6	„	„	12	„
razem 114	stacyi, a na nich				395	ogierów

Zestawienie powyższe wskazuje na pewne zgrupienie ogierów na stacjach zbyt daleko od siebie odległych. Komitety obu krajowych Towarzystw rolniczych przedkładały wielokrotnie Rządowi petycye, aby Komenda stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu z dodatkiem ze strony Rządu pewnej ilości ogierów więcej. — tworzyła w Galicyi liczniejsze stacye, których oddalenie w ten sposób dałoby się znacznie zmniejszyć. Ministerstwo rolnictwa każdą taką petycyą załatwiało odmownie, podając zawsze za powód to, że ze względu na niemożność powiększenia ilości obsługujących rządowe ogiery żolnierzy, ilości stacyi również powiększyć się nie da. Takiego umotywowania odmownej odpowiedzi „rzeczowem“ nazwać nie można. W roku n. p. 1902 było, jak już z poprzedniej tabeli wiemy, na 114 stacjach 395 ogierów, a do nich 287 żołnierzy, co znaczy, że jeden żołnierz nie miał ani nawet dwóch koni do obsługi. W Niemczech widzimy, że na tego rodzaju stacyach, które zawsze są umieszczone u właścicieli, lub też dzierżawców większych i mniejszych obszarów pod ich kontrolą i na koszt Rządu, jeden człowiek obsługiwać musi 2, 3 a nawet 4 ogiery, że musi je karmić, bardzo starannie czyścić, przejeżdżać, puszczać do klaczy, prowadzić rejestr stanowienia, utrzymywać stajnią we wzorowym porządku i t. d. Taki dozorca ma zatem bez porównania więcej do czynienia, jak nasz żołnierz przy ogierach rządowych, a jednak nie czuje się przeciążonym pracą, jest zawsze czysto, bardzo starannie a nawet elegancko ubrany — i rzecz idzie! Jeżeli Rząd nie jest w stanie ze względów może finansowej natury powiększyć ilości stacyi ogierów rządowych, to to powiększenie dałoby się przeprowadzić na innej drodze, a mianowicie przez oddawanie prywatnym hodowcom w jak największej ilości rządowych ogierów na chów i utrzymanie (Privatpflege) — i to za zwykłą subwencyą rządową wynoszącą przy jednym ogierze 160 kor. rocznie, a więc tak jak to Rząd robi n. p. w Styryi, Karyntyi i innych krajach koronnych. Hodowca otrzymujący w ten sposób rządowego ogiera na subwencyonowaną stacje, byłby obowiązany otrzymanego ogiera dostatecznie żywić, troskliwie pielęgnować i puszczać do przepisanej ilości klaczy obcych; w ten zatem sposób powiększyłaby się ilość stacyi, hodowcom ułatwiłoby się pokrywanie klaczy reproduktorem rządowym, a Rząd płacąc za utrzymanie ogiera nie więcej jak 160 kor. rocznie, ponosiłby znacznie mniejszy wydatek jak obecnie na żywienie i utrzymanie ogierów i żołnierzy na stacyach w niewystarczającej ilości i w sposób celowi nieodpowiadający po kraju porozrzucanych.

Wysoki Rząd objąwszy naczelne kierownictwo chowu koni w Galicyi, widząc dawny nasz miejscowy materyał klaczy do produkcyi koni wojskowych się nadający, pokusił się z całego kraju naszego zrobić obfite źródło dostarczające za tanie pieniądze dobrego konia dla armii. Wytykając „na pozór“ jasno kierunek hodowli popełnił jednak w swoim programie ten kardynalny błąd, że w poszczególnych okolicach nie uwzględniał w należyty sposób gatunkowej różnicy żeńskiego materyału hodowlanego, na którego podstawie zamierzał prowadzić chów koni wojskowych. Wziął się zatém do całej akcyi hodowlanej szablonowo, bo rozrzucił po całym kraju celem produkcyi remont mniej więcej jednego gatunku hodowlanego rządowe ogiery rasą wzrostem i typem przeważnie do miejscowych klaczy nieodpowiednie. I tak w powiatach n. p. Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Nisko, Dobromil, Gródek, Mościska lub Śniatyn, z wyjątkiem nieznacznej tylko ilości klaczy roślejszych, przez kilku tamtejszych kolonistów niemieckich chowanych, maleńkie i przeważnie drobne tamtejsze klacze włościańskie stanowiły i stanowią jeszcze od całego szeregu lat wielkiej miary, a często i wagi rządowe Cavaliery, Prälaty, Dahomany, Labańcze, Przedświty, Souterlandy, Black-Diamonty, Rowlandy, Dextery i inne, — skutkiem czego produkuje się w tej drodze nietylko konie nie mające pod względem użytkowym żadnej wartości, ale co gorsza to to, że w ten sposób przyczynia się Rząd do rozmnażania po kraju coraz to więcej materyału hodowlanego najgorszej jakości. W zakładach ogierów rządowych przy rozdawaniu tychże hodowcom w najem, nie uwzględnia się również w dostateczny sposób wielkiej różnicy potrzeb hodowlanych poszczególnych mniejszych lub i większych stad prywatnych, bo przeważnie każdego hodowcę traktują się mniej więcej na równych celowi hodowli często zupełnie nieodpowiednich prawach. Skutkiem czego najlepsze, jakie Galicya posiada n. p. pełnej krwi [illegible] nader niestety często nie wedle rzeczywistej hodowlanej potrzeby, tylko raczej wedle pierwszeństwa zgłoszeń hodowcom w najem dawane, a rezultat takiego sposobu umieszczania tej klasy ogierów jest ten, że w wielu wypadkach dobre vollbluty pokrywają najordynaryjniejsze klacze robocze, podczas gdy znacznie gorsze tej rasy ogiery nolens-volens bierze, wobec braku lepszych, taki hodowca, który posiada materyał klaczy wysokiej krwi i doskonałej jakości. W ten sposób w pierwszym przypadku popierając co najwyżej produkcyę najzwyczajniejszych remont nie podnosi się hodowli krajowej, a w drugim wypadku pogarsza się nawet ten dobry materyał hodowlany, który jeszcze w kraju posiadamy, — bo brak reproduktora odpowiadającego klasą i budową doskonałemu materyałowi szlachetnych matek, jest zawsze dla każdego stada nieobliczalną stratą. Jeżeli do prywatnych obór zarodowych i chlewni, posiadających już dobry żeński materyał hodowlany, zakupuje się z państwowych subwencyjnych funduszów możliwie jaknajlepsze buhaje i knury, aby w ten sposób podnosić jeszcze wyżej hodowlę miejscową, to tak samo prywatne stada posiadające dobry i odpowiedni materyał klaczy pod doskonałego vollbluta — winny być w pierwszym rzędzie uwzględniane przez Zarządy stacyj ogierów państwowych, przy rozdawaniu poszczególnym hodowcom reproduktorów w najem. Takim stadom winny kierownicze organa poświęcać szczególniejszą uwagę dostarczając im jaknajlepszego materyału ogierów—i w tym celu leżałoby w interesie hodowli krajowej, aby organa te układały osobną listę najlepszych rządowych reproduktorów, przeznaczonych do dawania w utrzymanie lub w najem wyłącznie takim tylko hodowcom, którzy rzeczywiście posiadają najlepsze klacze nadające się do produkcyi nie remont, tylko doskonałego materyału rozpłodowego tak reproduktorów jak i matek do dalszej hodowli krajowej.

Z rządowych ogierów umieszczanych w Galicyi na stacyach, albo dawanych hodowcom w najem nader nieznaczna tylko ilość zakupywaną bywa poza granicami kraju, albo od takich miejscowych, prywatnych hodowców, których materyał hodowlany koni niema nic wspólnego z rządowem stadem w Radowcach, — przeważna część reproduktorów używanych przez Rząd w hodowli krajowej jest albo radowieckiego chowu, albo dostała się do rządowych zakładów w Drohowyżu i Olchowcach w drodze zakupna od hodowców miejscowych, którzy prowadzą chów koni radawieckiej proweniencyi, — wobec czego śmiało rzec można, że ogólny chów koni w Galicyi zawisł nieomal wyłącznie od rządowego radowieckiego stada.

Stado to powstało w 1792 r. i to niejako w przypadkowy sposób, bo z nadkompletnych klaczy remontowych dla wojskowości zakupionych w Galicyi, na Bukowinie i na Węgrzech, w Siedmiogrodzie i prowincyach tureckich, oraz na Podolu i Ukrainie. Do roku 1814 używane były w tem stadzie ogiery pochodzenia oryentalnego, bądź to importowane wprost ze Wschodu, bądź to przychowywane po wywodowych oryentalnych reproduktorach w Mezöhegyes i Babolnie; — oprócz tych używano tam jeszcze do chowu ogierów lippicanerów. Powoli zaczęły się z biegiem czasu w radowieckiem stadzie ustalać pewne rody i przeważać jakością inne, a w ten sposób powstały familie: Siglavy, Samhan, El-Bédavy, Dahoman, Abugress, Gidran i Schagya z oryentalnych, — a Pluto, Maestoso i Conversano z lippicanerów. W tym czasie radowiecka rządowa pepiniera stała rzeczywiście wysoko, bo oparta na zdrowych zasadach hodowli produkowała oryentalnego pochodzenia materyał rozpłodowy przedniej jakości. Po r. 1814 dostaje się niestety do radowieckiego stada jako reproduktor anglonorman „Nonius" zakupiony we Francyi początkowo do stada w Mezöhegyes i od tego czasu datuje się używanie w radowieckiem stadzie normanów, anglonormanów i norfolków, celem dodawania tamtejszym koniom wzrostu i masy. W ten sposób konie radowieckie uzyskały rzeczywiście wyższą miarę i większą wagę, ale z biegiem lat obniżała się u nich gatunkowa i użytkowa wartość, oraz pogarszała się w niepomierny sposób ich normalna budowa i hodowlana jakość. Użycie w radowieckiem stadzie do pokrywania klaczy oryentalnego pochodzenia reproduktorów z przymieszką krwi zimnej, było stanowczo krokiem nader nieostrożnym i bardzo nieszczęśliwie dla hodowli krajowej obmyślanym, bo natura gwałtownych skoków w hodowli nie znosi; między normanami i norfolkami bowiem, a między dawnemi radowieckiemi i naszemi od wieków szlachetnemi oryentalnego pochodzenia klaczami istniała i istnieje jeszcze do dzisiaj tak wielka gatunkowa różnica, że się w żaden sposób ze sobą zasymilować nie da, bo takie połączenie krwi do siebie niepodobnej, będzie zawsze tylko mechanicznem połączeniem dwóch wręcz przeciwnych sobie pierwiastków. To też radowieckim reproduktorom z większą lub mniejszą, przymieszką krwi zimnej, mamy do przypisania to, że z dawnego naszego średniej miary, normalnie zbudowanego jędrnego i wytrzymałego, estetycznie pięknego oryentalnego konia, — powstała jakaś nienaturalna, z odmiennych typów zlepiona mieszanina o grubych nogach, nieodpowiednim do budowy wzroście, płaskich kopytach, przyłęgich krzyżach, orczykowatych nogach, za długich lub za krótkich pęcinach, limfatycznym organizmie i t. d. Jeżeli radowieckie stado nie zmieni dotychczasowego kierunku w swojej hodowli, a do Galicyi nadal przysyłać będzie takie ogiery jakie od szeregu lat przysyła, to na tej drodze z pewnością nie podniesie się nasza hodowla krajowa! Nie przecząc bynajmniej, że radowiecka pepiniera posiadając szczególnie w tak zwanem stadzie „małych arabów" wiele jeszcze cennego materyału hodowlanego, może oddawać niejedną przysługę hodowli krajowej, to jednak dla ogólniejszego dobra tej hodowli wskazaną byłoby rzeczą, aby na podstawie dokładnej, a umiejętnej selekcyi nastąpiło radykalne i energiczne zreorganizowanie tego stada, biorąc na przyszłość za hodowlaną zasadę to, że co popsuły normany i norfolki, to w dalszych generacyach naprawić tylko mogą w obecnem radowieckiem stadzie umiejętnie zastosowane vollbluty i czystej krwi oryentalne reproduktory tak w pierwszym jak i drugim wypadku możliwie najwyższej klasy. Zarządy radowieckiego stada przy produkcyi materyału rozpłodowego dla kraju, nie powinny powodować się chęcią robienia zwodniczych doświadczeń, albo sympatyą do tej, lub innej rasy, tylko z upartą wytrwałością i żelazną konsekwencyą winny prowadzić nie inną akcyę hodowlaną tylko taką, jaką hipologiczna wiedza na rzeczywistej znajomości hodowli koni i na prawach natury oparta, jako rzecz jedynie korzystną dla hodowli krajowej wskazuje.

Jeżeli ma racyę to twierdzenie, że tylko wysokiej klasy reproduktorzy oryentalne i vollbluty mogą w radowieckiej pepinierze naprawić to, co w niej normany i norfolki popsuły, to tak samo tylko tego pochodzenia ogiery rządowe po stacyach poumieszczane i oddawane hodowcom na utrzymanie, lub w najem byłyby najodpowiedniejszym środkiem do regenerowania w kraju całych zawodów klaczy, które skutkiem używania nieodpowiednich i zimnokrwistych ogierów rządowych z biegiem lat doszły do nader małej hodowlanej wartości.

Ponieważ byłoby w Galicyi rzeczą wprost powiedziawszy niemożliwą dzielić kraj cały na rejony hodowlane w ten sposób, aby n. p. w jednych prowadzić wyłącznie chów koni oryentalnych, a w innych angielskich, bo w jednej i tej samej okolicy znajdują się klacze odmiennego pochodzenia i typu, przeznaczone do różnych celów produkcyi, przeto uwzględniając miejscowe potrzeby hodowlane wskazaną może byłoby rzeczą, celem osiągnięcia częściowego przynajmniej ujednostajnienia hodowli krajowej pod względem pochodzenia miejscowego materyału rozpłodowego, aby rząd porozrzucał jak najgęściej po kraju stacye swoich reproduktorów w ten sposób, aby na nich do dyspozycyi okolicznych hodowców umieszczał n. p. po dwa tylko ogiery i to jednego wyższej miary o przewadze krwi angielskiej, a drugiego mniejszego wzrostu i oryentalnego pochodzenia, ale jednego i drugiego bezwarunkowo bez żadnej przymieszki krwi zimnej. Co do ogierów vollblutów i czystej krwi oryentalnej, to te rozdawane być winny hodowcom prywatnym w kraju przedewszystkiem na chów i utrzymanie za roczną subwencyą ze strony Rządu w kwocie 160 kor. lub wreszcie i w najem, ale nie w inny sposób, tylko z szczególniejszem uwzględnianiem prawdziwych hodowlanych potrzeb tych poszczególnych stad prywatnych, w których wytknięty jest jasno kierunek produkcyi ale nie remont, tylko odpowiedniego materyału rozpłodowego dla potrzeb hodowli krajowej przy dogodnych dla takiego chowu warunkach.

V.

W stosunku do innych krajów koronnych za małą pomoc, z jaką Rząd przychodzi Galicyi w sprawie popierania chowu koni w kraju.

W roku 1900 było we wszystkich krajach koronnych Austryi 1.711.077 koni, a w tych 697.543 trzechletnich i starszych klaczy; — z tej ogólnej sumy przypadało na Galicyę 864.427 koni wogóle, a w tych 376.293 trzechletnich i starszych klaczy*), z czego wynika, że Galicya pod względem produkcyi koni najpierwszą w Austryi odgrywa rolę, bo posiada większą połowę ogólnej ilości koni, jak również większą połowę trzechletnich i starszych klaczy całej Monarchii.

Dokończenie nastąpi.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Zakaz handlu terminowego zbożem i mlewem. (B) Dnia 10 kwietnia b. r. weszła w życie ustawa z 4 stycznia 1903

*) Por. „Oester. Statistik, herausgegeben von der k. k. statistischen Central-Commision" zeszyt III, tom LX.

d. p. p. Nr. 10, zawierająca postanowienia o organizacyi giełd produktów rolniczych, oraz zakaz handlu terminowego zbożem i mlewem. Weszły też równocześnie w życie rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy.

Wykonując polecenia ustawy w rozporządzeniach tych, zakazano przedewszystkiem dalszego stosowania wszystkich tych szczegółowo wymienionych *„usances“* giełd wiedeńskiej i czerniowieckiej (na innych oficyalnego handlu terminowego nie było), które służą interesom terminowym, zabronionym *in genere* przez ustawę. Od 10 kwietnia na podstawie tych *„usances“* nie wolno zawierać nowych interesów na giełdzie ani poza giełdą, ani też takich interesów rozwikływać, czyto za pośrednictwem sekretaryatu giełdowego, czy też zapomocą jakiegokolwiek innego sposobu i to bez względu na to, czy o zastosowanie rzeczonych *„usances“* umówiono się już w chwili zawarcia interesu, czy też zastosować je chciano dopiero późniéj przy rozwikłaniu. Wyjątek stanowią interesa n a giełdzie zawarte przed 10 kwietnia, a zgłoszone w sekretaryacie, które wolno do 30 kwietnia rozwikływać i regulować według norm, dotąd obowiązujących dla interesów terminowych, przyczem wolno także dla rozwikłania zawierać dalsze interesa terminowe uzupełniające *(Gegengeschäfte)*. Te ostatnie jednak muszą być także zgłoszone w sekretaryacie i rozwikłane do 30 kwietnia. Po 30 kwietnia znika wszelki ślad legalnego handlu terminowego zbożem i mlewem w Austryi.

Zabronione interesa terminowe w myśl ustawy łączą się z nieważnością cywilną i z odpowiedzialnością sądowo-karną (3 dni do 3 miesięcy ścisłego aresztu, ewentualnie także grzywna 500 do 5.000 kor., wreszcie wykluczenie z giełdy na 6 miesięcy). Pod groźbą takiej samej kary niewolno od 10 kwietnia publikować cen stypulowanych w zabronionych interesach terminowych, ani w cedule giełdowej, ani w prasie, ani w jakikolwiek inny sposób.

Prasa musi także uważać teraz baczniej na sprawozdania swe o stosunkach targów zbożowych, o stanie zasiewów itp., gdyż ustawa grozi karami sądowemi tym, którzy rozmyślnie usiłują wprowadzić w błąd co do okoliczności cenotwórczych, którzy za sprawozdania w prasie, mogące mieć wpływ na cenę, każą sobie przyrzekać lub przyjmują niestosunkowo znaczne korzyści, wreszcie którzy każą sobie przyrzekać lub przyjmują korzyści za zamilczenie pewnych cenotwórczych okoliczności w sprawozdaniach dziennikarskich.

Ustawa, prócz zabronienia tych *„usances“*, które odnoszą się do handlu terminowego, nakazała także rewizyę wszystkich innych niezabronionych *„usances“*, których moc na przyszłość będzie zależała od zatwierdzenia Rządu po przeprowadzeniu osobnego postępowania. Otóż rozporządzenie wykonawcze stanowi w tej mierze prekluzywny termin do końca b. r. Do tego czasu będą obowiązywały nadal dotychczasowe, niezabronione *„usances“*.

Import bydła z Austryi i Danii do Niemiec w okresie 1895—1902 przedstawia się następująco:

	Austrya	Dania
wołów	411.248 sztuk,	49.324 sztuk
krów	341.429 „	193.049 „
buhajów . . .	24.464 „	25.294 „
młodzieży . .	289.903 „	228.191 „
razem	1,067.044 sztuk	315.858 sztuk

Znamiennym objawem jest okoliczność, iż eksport austryacki stale wzrasta, podczas gdy eksport duński ustawicznie zmniejsza się. Dania jeszcze w r. 1895 eksportowała do Niemiec 117.137 sztuk a w r. 1902 już tylko 46.250 sztuk, podczas gdy eksport z Austryi do Niemiec wynosił w r. 1895 tylko 122.360 sztuk a w r. 1902 wzrósł do 220.000 sztuk. Austryacki eksport wzrósł do 179% a duński mniejszył się na 39%. Główną przyczyną zdaje się być to, iż bydło austryackie w niemieckich rzeźniach doznaje stałych pochwał, co bydłu duńskiemu rzadziej się przytrafia.

(Deutsche landw. Tierzucht).

ROZMAITOŚCI.

Słodkie mleko chude dla tuczenia cielat. W Austryi poświęca się mało uwagi tuczeniu cieląt, podczas gdy w innych krajach rolnik ma z tego tytułu poważne źródło dochodu, szczególnie w okolicach, w których gospodarstwo mleczne jest wysoko rozwiniętem i gdzie zachodzi możliwość wytworzenia taniej i zdrowej karmy wskutek spasania chudego mleka słodkiego. Jasną jest rzeczą, ze wskutek zwiększonego zastosowania separatorów do mleka, zużytkowanie chudego mleka musi na siebie uwagę zwracać.

Doświadczenia w tym kierunku robione nie wypadały dotychczas zadowalniająco. Przyczyną niepowodzenia jest niezawodnie okoliczność, że rolnicy po największej części nie wiedzą, jaki dodatek do mleka chudego musi być danym, aby takowe było z pożytkiem stosowanem dla racyonalnego opasu. Tu podamy kilka pasz pomocniczych osiągających cel powyższy.

W każdym domu na wsi z łatwością można uzyskać skrobię kartoflaną, której do mleka chudego dodaje się około 25—50 gramów na 1 kg. mleka, po lekkiem zagotowaniu następi sklaistrowanie się całej masy. Również dobrym jest do tego samego celu śrut owsiany w ilości 2% dodawany do mleka. Przy dawce dziennej 12—15 kg. mleka chudego z odpowiednim dodatkiem śrutu owsianego i przybytku żywej wagi w ilości 0·7 kg. na sztukę dziennie daje się tak mleko chude jak i śrut owsiany znakomicie spożytkować. Także mączka ryżowa, śrut jęczmienny, mączka nasienia lnianego i kiełki słodowe, nadają się doskonale jako przymieszka do mleka chudego, potrzeba tylko przy wyborze dodatku uwzględnić łatwość otrzymania i cenę danego środka. Dla wzrostu kości i dla uniknięcia choroby rozmiękczającej kości *(osteomalacyi)* prócz powyższych pokarmowych dodatków okazuje się skuteczną mała ilość kredy lub mączki kostnej. Głównie trzeba zawsze atoli uważać, aby mleko chude było zużytkowanem w stanie świeżym i słodkim, co przy pomocy ruchu centryfugalnego łatwo się udaje. Ile możności trzeba mleko chude pasteuryzować lub odgotować i w tym stanie je podawać, takie bowiem mleko według badań Dra Hittchnera cielęta równie dobrze znoszą jak świeże.

Aby powyższe środki pokarmowe w mleku równomiernie rozdzielić wystarcza w małem gospodarstwie miotła, w większych gospodarstwach atoli zaleca się do tego celu „Emulsor“, który można otrzymać z austryackiego Towarzystwa akcyjnego Alfa-Separator we Wiedniu. Tych kilka słów ma zwrócić uwagę rolników na ważność wykarmu cieląt i byłoby do życzenia, aby powołane organa w tym kierunku działały pouczająco.

H. S.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Maj	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków	5	16.00—16.60	13.90—14.60	12.00—13.50	13.90—14.20
Lwów	5	15.50—15.80	12.50—12.60	10.50—13.00	11.80—12.50
Tarnów	1	15.20—16.00	13.00—13.60	12.60—14.00	12.00—12.50
Powołoczyska .	29	15.40—15.80	11.20—11.80	8.30—10.80	10.20—10.80
„ ros. bez cła		12.00—12.90	9.80—10.30	00.00—00.00	8.20— 8.70
Wiedeń	5	16.80—17.60	14.50—14.90	12.80—14.00	12.50—12.70
Peszt		00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	4	15.90—16.30	13.40—13.80	00.00—00.00	13.50—14.20
Wrocław	4	15.60—15.90	12.80—13.20	14.10—14.30	13.10—13.80
Poznań	4	15.80—16.40	12.50—12.90	12.60—13.00	13.20—13.70
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	1	5.57—5.85	4.05—4.20	4.10—4.30	3.00—3.25
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 5/V, 11.60—12.20 *K.* Lwów 5/V 10.50—11.50 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 5/V, 00.00—14.80 *K.* Wiedeń 5/V 10.80—11.60 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. Kraków 5/V 00.00—14.80 *K.*, Wiedeń 25/IV, stara 00.00—00 00 *K.*, nowa 13.40—13.70 *K.*, Lwów 5/V, nowa 11.00—12.00 *K.* Peszt 5/V 12.04—12.80 *K.* Tarnów 24/IV 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 5/V, 13.50—14.80 *K.*, Tarnów 17/IV, 00.00—00.00 za 100 *kg.* Lwów 5/V 12.50—13.00 *K.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 5/V, 16.50—24 50 *K.* Wiedeń 2/V, 20.00—24.00 *K.* Lwów 5/V, 11.50—20.00 *K.*, za 100 *kg.* Tarnów 24/IV 18.00—26.00 *K.*

Fasola. Kraków 5/V, 18.00—26.50 *K.*, Wiedeń 2/V, drob. 23.00—25.00 *K.*, długa i płaska 23.50—27 50 *K.*, pstra 13.50—15 50 *K* Tarnów 1/V 14.00—18.00 *K.* za 100 *kg.*

Wyka. Kraków 5/V 9.00—11.50 *K.*, Lwów 28/IV 0.00—00.00 *K* za 100 *kg.*

Rzepak. Kraków 5/V 00.00—00.00 K. Tarnów 1/V 18 50—19.00 *K* Lwów 5/V 17.00—18.00 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. Kraków 5/V 3.20—4.40 *K.* za 1 Hl. Wiedeń 2/V 6.40—7.00 *K.* Tarnów 1/V 3.70—4.00 *K.* za 100 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 4/V, galicyjskie prima 71.00—75.00 *K.*, secunda 63 00—70.00 *K.*, tertia 47—51 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi.

Nierogacizna. Wiedeń 2/V prima 76—102 *K.*, tłuste 90.00—120.00 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 9/V, deserowe 2.40—2.60 *K.* wiejskie 2.00—2.20 *K.* zwykłe targowe 1.80—2.00 *K.* Kraków 5/V, targowe 1.80—2.20 *K.* za 1 *kg.* Hamburg. 24/IV, stołowe I klasy 210.00—224.00, II klasy 204.00—208.00, III klasy 000 *marek* za 100 *kg.* Berlin 22/IV dworskie i spółkowe, prima 224—230 secnda 220—226, tertia 210—220 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wiedeń 9/V, prima 42—43 sztuk, secunda 44—45 sztuk konserwowanych w wapnie 00 sztuk za 2 *K.*, Kraków 5/V 2.20—2.40 K. Berlin 27/IV 2.50—2.80 *M.* za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 4/V surowy 75% 40.35—40.55 *K.*, rafinowany 90% bez opłaty 132 50—133.25 *K.*

Lwów 5/V gotowy paritas **Tarnopol** 33.00—33.50 *K.*

Kraków 5/V okowita z opłatą, na 75% Tral. 136 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% Tral. 176 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 5/V 5.60—6.40 *K.*, Tarnów 1/V 4 50—5 00 *K.* Wiedeń 2/V 5.60—6.40 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 5/V, 6.40—6.80 *K.* Wiedeń 2/V 5.20—7.20 *K.* za 100 *kg.*

Słoma. Kraków 5/V 4.00—4.40 *K.* Tarnów 1/V, 3.00—3.50 *K.* Wiedeń 2/V 2.80—0.00 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

OGŁOSZENIE.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereżnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno, zaczyna się rok szkolny 1903/4 z dniem 1 lipca 1903 r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w Zakładzie.

Opłata za utrzymanie w Zakładzie wynosi 150 kor. półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, to zn.: dostają bezpłatnie pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych powyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej do 1 czerwca b. r. do Dyrekcyi szkoły.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 16 lat;
2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności.
4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

We Lwowie, dnia 22 kwietnia 1903 r.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.